

Jakubowski, Józef

"Nasza Sprawa" : tygodnik SDKPiL (3
VI-4 XI 1916)

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 16/4, 33-53

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JÓZEF JAKUBOWSKI

„NASZA SPRAWA” — TYGODNIK SDKPiL
(3 VI—4 XI 1916)

1

„Nasza Sprawa” była legalnym tygodnikiem robotniczym wychodzącym za zezwoleniem niemieckiej cenzury wojennej. Ukazywała się w Warszawie od 3 czerwca do 4 listopada 1916 r. Redaktorem „Naszej Sprawy” był Szczepan Rybacki, a wydawcą Władysław Ulman. Wokół pisma skupiała się grupa działaczy SDKPiL związana z Zarządem Głównym¹. Wyszły 23 numery czasopisma, w tym jeden podwójny (nr 5/6 z 8 lipca)². Tygodnik drukowany był w drukarni Jana Kamińskiego przy ul. Nowy Świat 52. Redakcja i administracja mieściły się przy ul. Miedzianej 4a w lokalu Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Mącznego.

„Nasza Sprawa” była wydawana w Warszawie i przeznaczona przede wszystkim dla robotników Warszawy, ale zasięg jej wykraczał poza granice miasta. Była kolportowana i sprzedawana w Łodzi, Częstochowie i Będzinie, tj. w tych ośrodkach, gdzie były aktywne organizacje SDKPiL „zarządowców”. Gazetę można było zaprenumerować we wszystkich oddziałach pocztowych na terenie całej okupacji niemieckiej. Na podstawie nadsyłanej i przedrukowywanej korespondencji trudno ustalić, czy poza wymienionymi dużymi miastami „Nasza Sprawa” docierała i była czytana w ośrodkach małomiejskich, bowiem nie opublikowała żadnej korespondencji z tych ośrodków.

Należy przypuszczać, że „Nasza Sprawa” docierała na obszary okupowane przez Austro-Węgry, mimo że z tego terenu również nie opublikowała korespondencji³. Wiadomo natomiast, że docierała tam i była czy-

¹ B. Radlak, *SDKPiL w latach 1914—1917*, Warszawa 1967, s. 282—315.

² Komplet numerów tygodnika znajduje się w Dziale Druków Centralnego Archiwum KC PZPR, sygn. P 11322.

³ Jeden z działaczy SDKPiL, Antoni Bida, pisze, że w Lublinie czytano „Naszą Sprawę”, zaopatrywano ją w środki pieniężne i korespondencję (CA KC PZPR, t. os. 484).

tana „Nasza Trybuna”, organ grupy „rozłamowców” SDKPiL, oraz wydawany w Warszawie „Głos Robotniczy”, pismo PPS Lewicy⁴. Świadczy to, że na tym terenie istniały polityczne i techniczne możliwości kolportażu robotniczej prasy warszawskiej, z których mogła korzystać także „Nasza Sprawa”.

W Warszawie „Nasza Sprawa” miała kilkanaście punktów prenumery. Mieściły się one w lokalu redakcji, w lokalach socjaldemokratycznych związków zawodowych oraz kuchniach robotniczych. W Łodzi punkt prenumery mieścił się w sklepie Stowarzyszenia Spożywczego „Robotnik” przy ul. Wólczańskiej 181, w Częstochowie — w lokalu Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Mącznego przy ul. Krótkiej 1 i w lokalu Zw. Zaw. Robotników Krawieckich ul. Wały 22, w Będzinie prenumeratę gazety prowadził Kantor Gazet Szlezingera.

Rozpowszechnianie gazety utrudniał w dużym stopniu fakt, że była ona wydawana przez jeden z odłamów SDKPiL, mogła więc liczyć na poparcie i pomoc tylko części członków partii i tylko na określonych terenach. „Nasza Trybuna”, pismo „rozłamowców”, zaczęła wychodzić znacznie wcześniej (od 23 X 1915) i zdobyła już sobie wśród robotników poważną pozycję. Gazetę tę, zgodnie z umową między grupami SDKPiL, „zarządowcy” i ich zwolennicy nie tylko czytali, ale i kolportowali⁵. Miało to duże znaczenie, zwłaszcza poza Warszawą, gdzie organizacje „zarządowe” były silniejsze.

Panujące w tym czasie masowe bezrobocie, zamknięcie fabryk i liczna emigracja robotników na wieś utrudniały dotarcie gazety do skupisk robotniczych. Aby robotnicy mogli ją otrzymać, musiała dotrzeć do mieszkań, co nie było rzeczą łatwą.

Doświadczenia wydawców „Naszej Sprawy” w kolportowaniu prasy legalnej były małe. Przedsiębiorstwa kolportażowe niechętnie przyjmowały lub wręcz odmawiały rozpowszechniania pism socjaldemokratycznych. W tych warunkach wydawcy zmuszeni byli korzystać z usług prywatnych kolporterów, zwłaszcza poza Warszawą. Ci jednak często nie wypełniali dostatecznie swoich obowiązków, nie przekazywali należności, nie troszczyli się o reklamę pisma itp.

Ponieważ „Nasza Sprawa” była pismem legalnym i podpisywanym przez niemieckiego cenzora, władze okupacyjne w zasadzie nie utrudniały jej kolportażu. Sam system cenzury był jednak bardzo uciążliwy. Z każdym numerem pisma trzeba było iść do Wydziału Prasowego, gdzie cenzor czytając numer kreślił, co tylko wydawało mu się podejrzane.

⁴ PPS Lewica w krótkim czasie po ukazaniu się „Głosu Robotniczego” przestała wydawać swoje pismo lubelskie „Kurier Lubelski”, gdyż, jak podano w motywacji, »Głos Robotniczy« mógł bez większych przeszkód docierać do Lublina” („Głos Robotniczy”, nr 10 z 4 X 1916).

⁵ O umowie takiej pisze L. Ferszt w swych wspomnieniach, CA KC PZPR, t. os. 1515.

Mógł wszędzie dopatrzeć się propagandy antywojennej lub antyniemieckiej.

Szefem Wydziału Prasowego był znany wróg Polaków Cleinow. Jego podwładni również nie byli łaskawi dla polskiej prasy, tym bardziej robotniczej. Znane im było przecież stanowisko SDKPiL wobec wojny i wobec nowych zaborców. Pozwolenie na wydawanie prasy socjaldemokratycznej było kokietowaniem polskiej socjaldemokracji, zwłaszcza w pierwszym okresie okupacji. W tej sytuacji zarówno język, jak i treść nielegalnych odezwo SDKPiL daleko odbiegały od tonu legalnej prasy podlegającej cenzurze. Stąd też „Nasza Sprawa” nie może być traktowana jako wyrazicielka pełnego programu SDKPiL.

Od samego początku istniały duże trudności finansowe w wydawaniu pisma. Koszty wydawnictwa pokrywane były głównie ze składek członkowskich. Wiadomo, że były one małe nie tylko z tego względu, że nieliczna była partia, ale i dlatego, że robotnicy częstokroć bez pracy nie mieli z czego opłacać składek członkowskich. Pewne kwoty pochodziły z dotacji prywatnych zamożniejszych członków i sympatyków SDKPiL, ale były one z reguły małe i sporadyczne. Osobny fundusz stanowiły dobrowolne składki czytelników pisma. Kwoty te wraz z nazwiskami i adresami ofiarodawców były ogłaszane na łamach gazety⁶. Były to głównie pieniądze zebrane wśród robotników. Jak już wspominaliśmy część pieniędzy wpłacały osoby prywatne, głównie bogatsi sympatycy czasopisma. Największą kwotę, 25 rb., wpłacił dr K. (prawdopodobnie Kaufman) z Łodzi. Zapewne były także wpłaty indywidualne, których na łamach pisma nie ogłaszano. Kolporteży i zwolennicy pisma wykorzystywali często zgrupowania robotnicze i ludowe, by przeprowadzić zbiórkę na fundusz „Naszej Sprawy”. Zbiórkę taką przeprowadzono m.in. na pogrzebie Tadeusza Rechniewskiego, wręczając zebrane na cmentarzu pieniądze (7 rb. 11 kop i 1 mk) przedstawicielom redakcji.

Wydaje się, że zasadniczą pomoc finansową okazała „Naszej Sprawie” Warszawska Rada Związków Zawodowych⁷. Jakkolwiek nie ma nigdzie żadnych danych co do rozliczeń finansowych gazety, jej ścisłe powiązanie z Radą potwierdzałoby tę tezę. Za nią przemawia także fakt,

⁶ Z tego tytułu (jak obliczono) na fundusz „Naszej Sprawy” wpłynęła przez cały czas jej istnienia stosunkowo niewielka suma 149 rb. 60 kop. oraz 32 mk 30 pfn. Należy sądzić, że zarówno dla celów rozliczeniowych (ogłoszenie w piśmie było dowodem otrzymania przysłanych pieniędzy), jak i propagandowych (aby zachęcić innych) wszystkie nadesłane sumy były ogłaszane.

⁷ Większość członków Warszawskiej Rady Zw. Zaw. stanowili „rozłamowcy”. Wydaje się jednak, że ani oni, ani przedstawiciele PPS Lewicy w Warszawskiej Radzie Zw. Zaw. nie przeciwstawiali się finansowaniu gazety przez radę. Na pewno duże znaczenie miał fakt, że przez pewien okres (od sierpnia 1916 r.) sekretarzem Rady Zw. Zaw. był W. Kowalski, faktyczny redaktor „Naszej Sprawy”. Na fakt finansowania przez Radę Zw. Zaw. „Naszej Sprawy” wskazywał także Lucjan Rudnicki w ustnej relacji dla autora artykułu.

że po połączeniu się obu skrzydeł socjaldemokratycznych w listopadzie 1916 r. i utworzeniu jednego organu SDKPiL, którym stała się „Nasza Trybuna”, „Nasza Sprawa” miała wychodzić nadal jako pismo Warszawskiej Rady Związków Zawodowych.

Nieznacznym fundusz redakcyjny tworzyły wpływy z odczytów organizowanych przez redakcję. Wejście na taki odczyt było płatne (przeważnie kosztowało 10 kop.). Odczyty te, wygłaszane na aktualne tematy życia robotniczego lub o charakterze popularnonaukowym, cieszyły się dużą frekwencją. Pewne fundusze czerpała również redakcja z ogłoszeń zamieszczanych na łamach pisma. Były one jednak nieliczne i zamieszczały je przeważnie organizacje robotnicze. Większość ogłoszeń pochodziła od redakcji. Jak już wspomniano, wszystkie fundusze pisma były nie tylko małe, ale i niestałe. Dlatego już w pierwszych numerach redakcja zwracała się do robotników z apelem o poparcie finansowe, tworząc specjalny „Fundusz »Naszej Sprawy«”. Apele swe redakcja powtarzała w wielu numerach⁸.

Skromne możliwości finansowe wpływały zapewne i na wysokość nakładu „Naszej Sprawy”, który prawdopodobnie wynosił około 2000 egzemplarzy⁹. Objętość czasopisma wahała się od 6 do 8 stron. Format 24 × 34,5 cm, nie odbiegający od większości ówczesnych pism. Cena egzemplarza wynosiła w Warszawie 6 kop., a w prenumeracie miesięcznej (z odniesieniem do domu) 25 kop. Od numeru 12 cenę pojedynczego egzemplarza podniesiono w Warszawie do 7 kop., cena w prenumeracie miesięcznej nie uległa zmianie. Na prowincji za numer pisma płacono 8 kop.

„Nasza Sprawa” posiadała następujące stałe i niestałe działy: 1) artykuły problemowe i aktualne¹⁰; 2) „Wybory do Rady Miejskiej”; 3) „Z kraju”; 4) „Ze świata”; 5) „Międzynarodówka”; 6) „Z fabryk

⁸ W numerze 20 z 14 X 1916 r. redakcja „Naszej Sprawy” zamieściła wezwanie, w którym czytamy: „Przystępując do wydawania »Naszej Sprawy« widzieliśmy dokładnie wielkie trudności, jakie piętrzą się w dobie dzisiejszej przed pismem robotniczym, przed pismem socjaldemokratycznym. Ale rozumieliśmy jednocześnie już nie potrzebę, ale niezbędność naszego pisma. Od tego czasu minęły cztery miesiące. Okres ten cięższym był dla socjaldemokracji nad wszelkie przewidywania. Chwilami zadawaliśmy sobie pytanie, czy zdołamy przetrwać. Wszędzie, gdziekolwiek dociera rewolucyjna myśl robotnicza, musi powstać ognisko pomocy dla naszego organu. Każdy towarzysz musi dołożyć sił, aby umożliwić dalszy rozwój »Naszej Sprawy«. Obowiązkiem każdego robotnika jest dbać, by ta placówka socjaldemokracji nie upadła pod naciskiem wrogich sił i przeciwnych warunków. W tym celu wzywamy Was, Towarzysze, byście: 1) zbierali fundusze na prasę socjaldemokratyczną; 2) prenumerowali wszyscy bez wyjątku »Naszą Sprawę«; 3) starali się o wynajdywanie nowych prenumeratorów”.

⁹ Nakładu czasopisma nie udało się ustalić ani na podstawie lektury numerów, ani zachowanych dokumentów archiwalnych. Powyższe dane pochodzą z relacji Lucjana Rudnickiego.

¹⁰ Dział ten, w odróżnieniu od pozostałych, nie miał tytułu, przytoczone określenie pochodzi od autora artykułu.

i warsztatów”; 7) „Sprawozdania”; 8) „Związki, stowarzyszenia, zebra-
nia”; 9) „Historia ruchu robotniczego” oraz ogłoszenia¹¹. Ponadto w
„Naszej Sprawie” opublikowano trzy artykuły od redakcji: artykuł
wstępny w pierwszym numerze pisma omawiający cele i zadania ga-
zety; oświadczenie redakcji opublikowane zaraz po wyborach do Rady
Miejskiej zapewniające radnego socjaldemokratycznego (był nim Jan
Kroneberg) o swym poparciu i pomocy; wezwanie redakcji do robotni-
ków nawołujące do poparcia materialnego „Naszej Sprawy”.

W czasopiśmie opublikowano kilka oświadczeń. Do nich należy *Socjal-
demokratyczna platforma wyborcza* oraz lista socjaldemokratycznych
kandydatów do Rady Miejskiej, pismo radnych „Socjalistów Polskich”
(Gustawa Daniłowskiego i Tomasza Arciszewskiego) do radnego socjal-
demokratycznego Jana Kroneberga z propozycją zawarcia sojuszu w
Radzie Miejskiej i odpowiedź na nie adresata. W 21 numerze „Naszej
Sprawy” opublikowano rozporządzenie władz okupacyjnych „dotyczące
zwalczania wstępu do pracy” oraz rozporządzenia Magistratu miasta
Warszawy o sposobie podziału zapomóg. Ponadto „Nasza Sprawa” opu-
blikowała kilka listów do redakcji. W dwu numerach (13 i 17) wyodrę-
biono dział zatytułowany „Rada Związków Zawodowych” zawierający
sprawozdania z zebrań rady.

Zasadniczą część pisma stanowił dział artykułów problemowych
i aktualnych, z reguły polemicznych lub krytycznych. Obejmował on
dwie pierwsze kolumny. W 23 numerach „Naszej Sprawy” w dziale
tym zamieszczono 60 artykułów¹². Drugim najobszerniejszym działem
pisma był dział poświęcony Radzie Miejskiej. Początkowo (do wyborów)
nazywał się „Wybory do Rady Miejskiej”, a następnie „Rada i Zarząd
Miasta”. Jest to dział objętościowo wyraźnie przewyższający pozostałe.
W dziale tym opublikowano 24 artykuły oraz 20 sprawozdań. Oprócz
artykułów omawiających taktykę SDKPiL w wyborach do Rady Miejskiej
zamieszczano sprawozdania z wieców przedwyborczych, hasła
socjaldemokratyczne i wezwania do robotników, pouczenia o trybie za-
pisywania się na listy wyborcze oraz o samym procesie głosowania. Po
wyborach w dziale tym zamieszczano systematycznie sprawozdania z po-
siedzeń Rady Miejskiej. Głównymi autorami działu byli W. Kowalski
(7 artykułów oraz wszystkie sprawozdania) oraz L. Rudnicki (5 artyku-
łów).

Ponieważ wybory do Rady Miejskiej były szeroko wykorzystywaną
przez SDKPiL kampanią walki o prawa robotnicze, znalazły one swoje
odbicie w wielu innych artykułach zamieszczonych w innych działach
pisma.

Dział „Z kraju” wyodrębniony jest w 14 numerach pisma. Zawiera

¹¹ Podobne działy miały także inne pisma robotnicze.

¹² B. Radlak zalicza do artykułów jedynie 45 pozycji zamieszczonych w „Naszej
Sprawie” (op. cit., s. 300).

informacje o życiu robotniczym i sprawozdania związków zawodowych spoza Warszawy. W dziale tym zamieszczono informacje z: Łodzi — 7, Częstochowy — 6, Sosnowca — 2, Lublina — 2. Podobny charakter posiada dział zatytułowany „Z fabryk i warsztatów”. Zawiera on głównie korespondencje przysłane do gazety oraz sprawozdania dotyczące życia robotników Warszawy. Wiele tych korespondencji jest podpisanych pseudonimami w rodzaju: „Robotnik brukarski”, „Piekarz”, „Antek” lub inicjałami.

Od numeru 1 wyodrębniono także dział zatytułowany „Głosy robotnicze”, który pod względem treści nie różni się zasadniczo od poprzedniego. Powody wyodrębnienia trudno ustalić. Można jedynie przypuszczać, że materiały zamieszczane w dziale „Z fabryk i warsztatów” były opracowywane przez współpracowników redakcji, natomiast w dziale „Głosy robotnicze” przysyłane bezpośrednio przez robotników. Osobny dział „Sprawozdania” zamieszcza przedruki sprawozdań miesięcznych lub rocznych poszczególnych związków zawodowych oraz robotniczych organizacji gospodarczych i oświatowych. Dział „Związki, stowarzyszenia, zebrania” zawiera również sprawozdania, podobne jak w poprzednim dziale, oraz szereg mniejszych ogłoszeń i notatek informacyjnych.

Interesujące są działy dotyczące spraw międzynarodowych: „Międzynarodówka” i „Ze świata”. Dział „Ze świata” składa się głównie z krótkich notatek, często przedrukowanych z prasy zagranicznej, a dotyczących życia robotniczego w innych krajach. Nieliczne są natomiast informacje dotyczące międzynarodowych wydarzeń politycznych (Anglia — 12 informacji, Niemcy — 11, Szwajcaria — 6, Francja — 6, Stany Zjednoczone — 6, Australia — 4, Holandia — 3, Austria, Szwecja, Włochy po 2, Rosja, Finlandia, Łotwa, Rumunia po 1). Cztery artykuły dotyczą ogólnej sytuacji na świecie, m.in. artykuł o wydatkach na wojnę.

W dziale „Międzynarodówka” zamieszczano informacje dotyczące wyłączenie działalności partii socjaldemokratycznych i socjalistycznych. Dział zawiera 68 informacji, w tym jeden obszerniejszy artykuł poświęcony konferencji w Zimmerwaldzie. Informacje dotyczące partii socjaldemokratycznych pochodzą z następujących krajów: Niemcy — 18, Francja — 14, Stany Zjednoczone — 6, Rosja — 4, Anglia — 4, Norwegia — 4, Rumunia — 3, Włochy — 3, Szwecja — 2, Czechy, Holandia, Finlandia, Portugalia, Kanada, Meksyk po 1. W stosunku do innych pism robotniczych dział dotyczący informacji międzynarodowego ruchu robotniczego jest w „Naszej Sprawie” stosunkowo obszerny.

Charakterystyczny pod względem treści jest dział dotyczący historii ruchu robotniczego. Na 12 artykułów w tym dziale, 5 odnosi się do dziejów prasy robotniczej w Rosji do wybuchu wojny europejskiej pióra B. Ciechanowicza oraz tegoż autora dwa artykuły dotyczące rewolucji 1905 r. S. Rybacki zamieścił 2 artykuły o historii związków zawodowych. Ponadto w dziale tym jest wspomnienie pośmiertne o Marcinie

Kasprzaku oraz artykuły na tematy historii Socjaldemokracji Finlandzkiej i strajku w Petersburgu. Ostatnią stronę czasopisma wypełniały z reguły ogłoszenia, zawiadomienia, odezwy związków zawodowych oraz nieliczne reklamy.

2

„Nasza Sprawa” nie miała żadnego podtytułu, który zazwyczaj określa wydawcę pisma. Jednakże najbardziej pobieżne zapoznanie się czytelnika z treścią któregośkolwiek numeru nie pozostawia wątpliwości, że ma on do czynienia z pismem socjaldemokratycznym. Natomiast osoba redaktora i wydawcy oraz skład piszących wskazuje, że pismo było redagowane i wydawane przez grupę działaczy SDKPiL należących do „zarządowców”.

Na powstanie pisma złożyło się szereg przyczyn. Obok warunków natury ogólnej, pozwalających na wydawanie legalnych pism socjaldemokratycznych, na powstanie „Naszej Sprawy” złożyły się różne przyczyny i okoliczności związane z konkretną sytuacją w ruchu robotniczym i w samej SDKPiL. Wydaje się, że bezpośrednim motywem powstania pisma było przejście do grupy „zarządowców” z SDKPiL szeregu działaczy i członków z PPS Lewicy z Władysławem Kowalskim („Grzechem”) na czele. W. Kowalski od razu przystąpił do organizowania gazety, był duszą nowopostawionego pisma i faktycznym jego redaktorem. Grupa, która wraz z nim przeszła z PPS Lewicy do SDKPiL, wzmocniła wyraźnie szeregi „zarządowców”, co pozwoliło im na wydawanie własnego pisma. Fakt powstania „Naszej Sprawy” stawiał jak gdyby grupę Zarządu Głównego SDKPiL („zarządowcy”) na równi z grupą Zarządu Krajowego SDKPiL („rozłamowcy”), która — jak już wspomniano — wydawała własne pismo. Propozycję wydawania własnego pisma przez grupę Zarządu Głównego SDKPiL wysunął także Adolf Warski, który w maju 1916 r. powrócił do Warszawy. Obecność tego doświadczonego publicyisty i wieloletniego działacza partyjnego przyczyniła się niewątpliwie do powstania „Naszej Sprawy”.

Wiosna i lato 1916 r. to okres znacznego ożywienia działalności grupy „zarządowców” związanej głównie z rozpoczętą kampanią wyborczą do Rady Miejskiej w Warszawie oraz działalnością w socjaldemokratycznych związkach zawodowych.

Cele i zadania gazety przedstawiali wydawcy w redakcyjnym artykule wstępnym zamieszczonym w pierwszym numerze „Naszej Sprawy”. Wskazując na trudności, z jakimi musi się borykać klasa robotnicza (dość ogólnie, aby od razu nie narażać się cenzurze), redakcja jako główny cel pisma postawiła uświadomienie polityczne i społeczne oraz zespolenie organizacyjne robotników. Jako najważniejsze bieżące zadanie artykuł wymienia „obronę zawodową klasy robotniczej”. Walkę o poprawę bytu robotników na łamach pisma, redakcja wysunęła na pierwsze miej-

sce¹³. Artykuł wstępny kończy się znanym czytelnikom zdaniem: „Wyzwolenie robotników musi być dziełem samych robotników”.

„Nasza Sprawa”, pismo przeznaczone przede wszystkim dla robotników, była pisana językiem prostym i zrozumiałym, tym bardziej że treść dotyczy niemal wyłącznie codziennych spraw ludzi pracy. Zwraca uwagę fakt, że pismo nie porusza w ogóle kwestii robotników rolnych i życia ludu wiejskiego. Wynikało to zapewne z niedoceniań przez SDKPiL roli proletariatu wiejskiego i chłopstwa w walce rewolucyjnej.

Pismo nie zawiera właściwie artykułów teoretycznych i programowych. Żaden z artykułów nie omawia trudnych spraw politycznych, metod zdobycia władzy przez klasę robotniczą, dróg wiodących do rewolucji oraz przyszłości władzy robotniczej po obaleniu kapitalizmu. Taktyka socjaldemokratyczna prezentowana na łamach „Naszej Sprawy” była taktyką na dziś¹⁴.

Nie występuje na łamach pisma nurtujący całe ówczesne społeczeństwo polskie problem niepodległości. Wydawcy „Naszej Sprawy” traktują go tak, jak gdyby go w ogóle nie było. Przemilcza się nawet zarzuty nihilizmu narodowego kierowane pod adresem socjaldemokratów. Gazeta przemilczała także działalność Legionów i cały związany z ich istnieniem problem polityczny. Nie informowała czytelników o jakichkolwiek polskich ośrodkach politycznych. Nie odnotowywała polemik z szeregiem głośnych koncepcji związanych z ewentualną odbudową państwa polskiego, publikowanych na łamach prasy burżuazyjnej i PPS Frakcji Rewolucyjnej oraz rozpowszechnianych w pismach ulotnych.

W treści artykułów „Naszej Sprawy” dominują kwestie ekonomiczne. Położenie klasy robotniczej i walka o jego poprawę to główny cel pisma. Zgodnie z przeważającym w partii poglądem kwestie narodowe i polityczne nie mają większego znaczenia dla sytuacji życia robotniczego. Na łamach „Naszej Sprawy” jako pisma SDKPiL znalazły zatem odzwierciedlenie jedynie niektóre problemy nurtujące wówczas partię. Wiadomo bowiem, że w organach kierowniczych SDKPiL toczyła się żywa dyskusja daleko wybiegająca poza problemy zaprezentowane w „Naszej Sprawie”, podobnie jak i w „Naszej Trybunie”.

¹³ W artykule tym czytamy m.in.: „Tymczasem przed klasą robotniczą stoją wciąż nowe zadania, a potęgująca się groza położenia wymaga od niej coraz większego zespolenia organizacyjnego oraz uświadomienia politycznego i społecznego. Przyczyny i skutki obecnej wojny, związane z nią klęski społeczne w postaci bezrobocia, drożyzny, potęgującej się nędzy szerokich mas, wzrastającej proletaryzacji społeczeństwa i wynikających z niej zmian w ustosunkowaniu się sił społecznych, wreszcie zagadnienie bardziej miejscowe, a więc akcja socjaldemokratyczna związana z wyborami do Rady Miejskiej, sprawy RKG i Rady Związków Zawodowych, oto najważniejsze zagadnienia, co do których każdy robotnik powinien wyrobić sobie pogląd zgodny z interesami klasy robotniczej” („Nasza Sprawa” (dalej NS, nr 1 z 3 VI 1916).

¹⁴ Taktyka socjaldemokratyczna, NS, nr 2 z 10 VI 1916.

„Nasza Sprawa”, jak i inne tygodniki, nie publikowała informacji bieżącej o przebiegu działań wojennych, o politycznych wydarzeniach w kraju. Zamieszczała jedynie więcej niż inne tygodniki informacji o życiu robotników w innych krajach i o działalności zagranicznych partii socjalistycznych.

3

Grono piszących do „Naszej Sprawy” ograniczało się do kilku osób. Byli to przede wszystkim: Władysław Kowalski, podpisujący się jako Wł. Kow., Wk., Gorz., G. (napisał 26 artykułów) i Lucjan Rudnicki podpisujący się często jako Alojzy Krawczyński lub AK, L. Rud., K. R., Kr (28 artykułów). Obaj brali najbardziej czynny udział w redagowaniu gazety od początku jej istnienia. Oprócz nich pisali: Szczepan Rybacki, oficjalny redaktor „Naszej Sprawy” (5 artykułów), Adolf Warski (3 artykuły), Włodzimierz Dąbrowski (1 artykuł) i Karol Karolski — Wajcblum podpisujący się jako Karol (3 artykuły). Kilka artykułów podpisanych zostało pseudonimami, których nie udało się rozszyfrować.

Redaktor „Naszej Sprawy” Szczepan Rybacki pełnił tę funkcję ponad trzy tygodnie, gdyż w końcu czerwca 1916 r. został aresztowany w lokalu redakcji tygodnika na posiedzeniu przygotowującym nowy numer pisma. Powodem aresztu nie była prawdopodobnie jego działalność jako redaktora „Naszej Sprawy”, ale antywojenne przemówienia wygłoszone na wiecach robotniczych. Mimo aresztu Rybacki w dalszym ciągu był wymieniany jako redaktor pisma (od pierwszego do ostatniego numeru widnieje jego nazwisko jako redaktora). Mogło tak być prawdopodobnie dlatego, że cenzura niemiecka nie była dostatecznie informowana przez policję, a współpracownicy redakcji posługując się zapewne facsimile S. Rybackiego występowali nadal w jego imieniu. Razem z Rybackim aresztowano na tym samym zebraniu Adolfa Warskiego i Ryszarda Szade¹⁵.

Wydaje się, że kandydatura S. Rybackiego na redaktora „Naszej Sprawy” była trafna. Nie miał on wprawdzie wykształcenia dziennikarskiego, jak W. Kowalski, ani doświadczenia publicystycznego, jak A. Warski, którzy razem z nim organizowali pismo, ale miał już mimo młodego wieku (29 lat) duże doświadczenie w pracy partyjnej. Na terenie Warszawy znany był robotnikom z działalności w Radzie Związków Zawodowych, głównie jako jej przedstawiciel w Komisji Inspektoratu Fabrycznego¹⁶.

¹⁵ Prawdopodobnie z powodu tych represji nie wyszedł normalnie 5 numer tygodnika, który miał się ukazać 1 lipca 1916 r. Redakcja wydała wówczas podwójny numer, niczym nie różniący się od innych, dopiero z datą 8 lipca.

¹⁶ Była to popularna wśród robotników instytucja stworzona jeszcze za czasów

Od samego początku związany z grupą Zarządu Głównego S. Rybacki reprezentował poglądy umiarkowane co do podziału SDKPiL na dwie grupy i w walkę frakcyjną nie był nigdy zbyt głęboko zaangażowany. Ponieważ codzienne wspólne akcje obu odłamów SDKPiL wskazywały, że rozłam zbliża się ku końcowi, Rybacki był odpowiednim człowiekiem jako redaktor pisma mającego odegrać rolę jednoczącą.

Natomiast A. Warski, niewątpliwie najwybitniejszy wówczas przedstawiciel „zarządowców” w kraju, który mógł z powodzeniem redagować pismo, nie był dostatecznie przekonany o konieczności ścisłej współpracy z grupą Zarządu Krajowego. Świadczy o tym treść artykułu, jaki opublikował w 3 numerze „Naszej Sprawy”, w którym atakował ostro „rozłamowców”. Ponadto A. Warski przybył do Warszawy na kilka tygodni przed powstaniem pisma i był w dużym stopniu oderwany od problematyki nurtującej ruch robotniczy w kraju. Jednakże jako doświadczony publicysta i działacz partyjny miał możliwości kształtowania treści tygodnika, ale został wkrótce aresztowany. Dorobek publicystyczny Warskiego na łamach „Naszej Sprawy” z konieczności był niewielki, jednak jego rola organizatorska w wydawaniu pisma wydaje się nie ulegać wątpliwości¹⁷.

Najaktywniejszym członkiem redakcji był W. Kowalski. Zwłaszcza po aresztowaniu Rybackiego i Warskiego był on programowym publicystą pisma i jego faktycznym redaktorem. Pisywał do każdego numeru, często po dwa artykuły jednocześnie (zawsze podpisane różnymi pseudonimami). Artykuły jego świadczą, że był zdecydowanym zwolennikiem jedności partii socjaldemokratycznej. Cała jego praca publicystyczna miała faktycznie na celu zbliżyć oba skrzydła SDKPiL, wykazać, że właściwie nie ma między nimi różnic¹⁸. Jego artykuły charakteryzują się dużą wnikliwością i znajomością rzeczy, o których pisał. Miał zdolność jasnego formułowania myśli. Był dobrym mówcą, umiał zjednywać sobie słuchaczy. W omawianym okresie W. Kowalski przemawiał na wszystkich niemal wiecach SDKPiL, zwłaszcza w okresie kampanii wyborczej do Rady Miejskiej. Był wśród działaczy socjaldemokratycznych uważany za najlepszego znawcę zagadnień samorządowych. Jego referat wygłoszony z okazji wyborów na zgromadzeniu w sali „Sport” został

zaboru rosyjskiego. Regulamin jej zmodyfikowano w maju 1916 r. Zadaniem inspektoratu była prawna pomoc robotnikom w ich konfliktach z pracodawcami oraz przedstawienie fabrykantom żądań robotniczych. Inspektorzy byli delegowani przez organizację społeczne i zawodowe.

¹⁷ Leon Ferszt w cytowanych już wspomnieniach pisze: „Obecność Warskiego w Warszawie spowodowała, że »zarządowcy« przystąpili do wydawania własnego tygodnika politycznego »Nasza Sprawa«”.

¹⁸ W ostatnim numerze „Naszej Sprawy” opublikował artykuł zatytułowany *Zjednoczenie*, w którym fakt ten nazywa „sprawą najwyższej wagi dla ruchu robotniczego”.

następnie wydany drukiem¹⁹. Broszurka ta była nieodłączną lekturą wszystkich działaczy SDKPiL w okresie kampanii wyborczej. Był także działaczem związkowym, sekretarzem Warszawskiej Rady Socjaldemokratycznych Związków Zawodowych. Z listy SDKPiL kandydował do Rady Miejskiej. Został wybrany zastępcą radnego, a po aresztowaniu Kroneberga wszedł jako radny na jego miejsce. Był na terenie Warszawy znanym działaczem robotniczym.

Płodnym publicystą „Naszej Sprawy” był Lucjan Rudnicki. Artykuły jego poświęcone były przede wszystkim problemom bieżącym. Autor zajmował się w nich położeniem klasy robotniczej, jej codziennym życiem, organizacją itp. Pisane były z dużą pasją i zacięciem literackim. Przebiła w nich głęboka znajomość życia robotniczego. L. Rudnicki działał przede wszystkim w legalnych organizacjach robotniczych i również znany był w Warszawie jako konsekwentny obrońca proletariatu. Z redakcją „Naszej Sprawy” związany był od początku jej istnienia. Po połączeniu się obu skrzydeł socjaldemokratycznych pracował do chwili aresztowania, tj. 29 XI 1916 r., w redakcji „Naszej Trybuny”.

Do grona piszących należał także Włodzimierz Dąbrowski. Do SDKPiL przeszedł z PPS Lewicy razem z W. Kowalskim. Z redakcją był ściśle związany pełniąc w niej właściwie funkcję sekretarza²⁰.

Kilka pozycji napisał do „Naszej Sprawy” Karol Karolski (A. Wajcblum), najmłodszy z działaczy SDKPiL (miał 20 lat). Należał również do grupy, która przyszła z PPS Lewicy. Był on przywódcą żydowskiej dzielnicy w PPS Lewicy, która prawie w całości przyłączyła się do SDKPiL. Artykuły i sprawozdania K. Karolskiego, zamieszczone w „Naszej Sprawie”, poświęcone są głównie życiu proletariatu żydowskiego.

Wydawcą „Naszej Sprawy” był Władysław Ulman, piekarz z zawodu, w tym czasie aktywny działacz Związku Zawodowego Pracowników Mącznych. Jako legalny działacz SDKPiL występował często na wiecach i zebraniach robotniczych. Zdolny organizator, w dużym stopniu przyczynił się do powstania i następnie do utrzymywania przy życiu „Naszej Sprawy”.

4

„Nasza Sprawa” była jednym z pism robotniczych wychodzących wówczas w Warszawie. Oprócz niej ukazywały się: „Nasza Trybuna” — organ Zarządu Krajowego SDKPiL, „Głos Robotniczy” — pismo PPS Lewicy, „Jedność Robotnicza” wydawana przez PPS Frakcję, „Wiadomości Robotnicze” — pismo Narodowego Związku Robotniczego oraz „Liebensfragen” — pismo Bundu.

¹⁹ W. Kowalewski, *Gospodarka miejska*, Warszawa 1916, s. 2.

²⁰ Zob. szerzej W. Dąbrowski, *Wspomnienia z lat 1900—1918*, „Z pola walki”, 1958, nr 2.

Pierwszą legalną gazetą robotniczą, która ukazała się po wejściu Niemców do Warszawy była „Nasza Trybuna” (23 X 1915), drugą była omawiana tu „Nasza Sprawa” (3 VI 1916). 1 lipca 1916 r. zaczęła wychodzić „Jedność Robotnicza”, a 2 września tegoż roku „Głos Robotniczy”. 1 października wyszedł pierwszy numer „Wiadomości Robotniczych”, a 15 lutego 1917 r. „Liebensfragen” (w języku jidisz).

SDKPiL miała zatem dwa pisma wydawane przez istniejące wówczas w partii odłamy. „Nasza Sprawa” w porównaniu z „Naszą Trybuną” reprezentuje niższy poziom. Artykuły „Naszej Trybuny” dotyczyły częściej spraw programowych partii, taktyki i strategii. Natomiast „Nasza Sprawa” poświęcona była przeważnie bieżącym problemom życia robotniczego. „Nasza Trybuna” miała znacznie szerszy krąg publicystów posiadających większe doświadczenie w pracy redakcyjnej²¹. W zestawieniu tych obu tygodników „Nasza Sprawa” sprawia wrażenie pisma lokalnego, nie zaś organu Zarządu Głównego partii. Dodać należy, że „Nasza Sprawa” była także gazetą mniej bojową i zachowała znacznie więcej umiarkowania w polemice z innymi partiami robotniczymi.

Najbardziej popularnym pismem robotniczym w tym czasie był niewątpliwie „Głos Robotniczy”, organ PPS Lewicy. Tygodnik ten najliczniej docierał do małych miast. Świadczą o tym liczne korespondencje nadsyłane do redakcji z różnych ośrodków kraju. Również ton tej gazety był najbardziej umiarkowany. W odróżnieniu od innych pism robotniczych artykuły w „Głosie Robotniczym” nie były w ogóle podpisywane. Trudno więc mówić o gronie publicystów. Duszą pisma był jego redaktor Józef Ciszewski.

Stosunkowo mały zasięg miała „Jedność Robotnicza”, choć miała znanych publicystów PPS, takich jak Tomasz Arciszewski i Witold Jodko.

Zewnętrzny wygląd wszystkich wspomnianych tu pism robotniczych był do siebie zbliżony. Różniły się tylko nieznacznie formatami i czcionkami.

5

Redakcja „Naszej Sprawy” już w artykule wstępnym zapowiedziała, że najważniejszym jej celem będzie obrona zawodowa robotników. Istotnie żądanie to zrealizowała z całym zaangażowaniem. Na łamach tygodnika dominują zagadnienia ekonomicznego położenia robotników i ich klasowej świadomości. Jak już wspomniano, pismo nie zajmuje się problemami politycznymi nurtującymi ówczesne społeczeństwo. Wynika to z kilku powodów. „Nasza Sprawa” była jednym z kilku pism SDKPiL i nie reprezentowała stanowiska całej partii. Zresztą problemy polityczne

²¹ Do głównych publicystów „Naszej Trybuny” należeli: Henryk Stein-Kamiński, Franciszek Fiedler (piszący pod pseudonimem S. Szwarz), Józef Krasny-Ronsztad oraz Bernard Montiełl.

w programie socjaldemokracji polskiej, zwłaszcza w okresie ukazywania się „Naszej Sprawy” ubogim w tego rodzaju wydarzenia, nie były preferowane. Zasadniczym zagadnieniem dla partii była rewolucja społeczna, bieżącym zaś walka o poprawę sytuacji klasy robotniczej.

Sytuacja ekonomiczna proletariatu była wówczas wyjątkowo ciężka i determinowała w znacznym stopniu działalność wszystkich partii robotniczych. Tocząca się wojna pogorszyła sytuację, jeszcze bardziej wzmagając powszechną nędzę, głód i bezrobocie. „Najważniejszym zadaniem chwili obecnej — czytamy w jednym z artykułów „Naszej Sprawy” — jest walka z bezgraniczną nędzą szerokich mas. Nie wystarczą tu żadne obietnice, niedopuszczalna jest najmniejsza zwłoka i nie ma takich względów, które by ją mogły usprawiedliwić”²².

Jako najpilniejsze zadanie zmniejszenia nędzy robotniczej tygodnik postulował walkę z drożyzną i spekulacją, z nędzą mieszkaniową i eksmisją rodzin robotniczych oraz bezrobociem. Publicyści „Naszej Sprawy” we właściwy sposób rozumieli powody tej nędzy, obarczając odpowiedzialnością za nią ustrój kapitalistyczny i tak też przedstawiali ten problem na łamach tygodnika. Mówiąc o wpływie wojny na pogorszenie sytuacji robotników mieli na myśli przede wszystkim rabunkową i niszczyielską politykę okupacyjną władz niemieckich, które kosztem ludności pracującej zaopatrywały armię. Rzecz jasna, że ze względu na cenzurę tego rodzaju myśli nie mogły być wypowiedane w tygodniku w sposób bezpośredni.

Tygodnik występował z szeregiem praktycznych propozycji mających na celu złagodzenie trudności życiowych ludzi pracy. Postulował konkretne sposoby walki z drożyzną i spekulacją oraz polepszenie zaopatrzenia²³. Niektóre wnioski wysuwane na łamach „Naszej Sprawy” były następnie zgłaszane przez radnego socjaldemokratycznego w Radzie Miejskiej.

Podobnie wiele miejsca zajmuje na łamach tygodnika problem bezrobocia, walki z nim oraz organizacja robót publicznych. Te kwestie prezentowane są głównie w formie licznych korespondencji. Bezrobocie spowodowane zamknięciem lub zdemontowaniem wielu fabryk, odcięciem rynku rosyjskiego linią frontu oraz skurczeniem się wewnętrznych potrzeb, objęło nie tylko robotników, ale i liczną grupę rzemieślników. Stanowiło jedną z głównych przyczyn nędzy. Na życie robotnicze w istotny sposób wpływały ich warunki mieszkaniowe. Łamy „Naszej Sprawy” są pełne opisów nędzy mieszkaniowej, bezwzględności kamieniczników wyrzucających na bruk rodziny robotnicze²⁴. SDKPiL domagała się tzw. moratorium mieszkaniowego, tj. zwolnienia robotników z opłat

²² *Najważniejsze zadanie*, NS, nr 11 z 12 VIII 1916.

²³ *Kartofie, zboże, węgiel*, NS, nr 12 z 19 VIII 1916.

²⁴ *Półśrodki*, NS, nr 23 z 4 XI 1916.

komornego kosztem właścicieli kamienic, najmniej poszkodowanej przez wojnę grupy społecznej²⁵.

Nędza robotnicza szczególnie tragicznie odbiła się na życiu dzieci. Jeden z autorów „Naszej Sprawy” w sposób przejmujący opisuje życie dzieci dzielnicy robotniczej²⁶. Demaskuje przy tym obłudę akcji filantropijnej prowadzonej pod hasłem „nie dajmy zginąć dzieciom”, gdy jednocześnie ci sami filantropi pograżają rodziców tych dzieci w bezgranicznej nędzy.

„Nasza Sprawa” bardzo ostro występowała przeciwko akcji filantropijnej i dobroczynnej prowadzonej przez właścicieli fabryk i mieszczaństwo. Publicyści tygodnika demaskowali przede wszystkim obłudę tej akcji, która stała się niemalże plagą społeczną²⁷. „Z wyciągniętą ręką stoją całe roje dam i panów z towarzystwa zorganizowanych w komitety, podkomisje i sekcje, prosząc o pomoc dla nędzy, którą sami tworzą przez wyzysk w swych kamienicach, sklepach, fabrykach itp.”²⁸.

„Nasza Sprawa” dostrzegała także nędzę innych grup ludzi pracy, nie tylko robotników. „Inteligentym proletariatem” określano rzesze urzędników, których los niewiele różnił się od robotniczego. Krytycznie oceniano ich stan zorganizowania (brak związku zawodowego) w celu własnej obrony²⁹.

Ważną rolę w walce z nędzą ludzi pracy odgrywały wówczas robotnicze organizacje gospodarcze. Znajdowały się one pod wpływem poszczególnych partii. Spośród ulegających wpływom socjaldemokracji wymienić należy Robotniczy Komitet Gospodarczy. Głównym jego zadaniem było organizowanie i prowadzenie kuchni wydających bezpłatne lub tanie obiady. Z kuchni tych korzystali przede wszystkim bezrobotni oraz znajdujący się w skrajnej nędzy. Kuchnie stanowiły ponadto ważny punkt spotkań robotniczych, były zatem także terenem pracy politycznej. Robotniczemu Komitetowi Gospodarczemu i kuchniom robotniczym oraz innym jeszcze organizacjom gospodarczym niosącym pomoc głodującym „Nasza Sprawa” poświęcała bardzo dużo miejsca. Wynikało to nie tylko z faktu aktywnego angażowania się w walkę ekonomiczną klasy robotniczej, ale i z faktu, że czołowi publicyści tygodnika należeli do działaczy RKG³⁰.

W robotniczych organizacjach gospodarczych ścierały się wpływy różnych partii robotniczych. Dochodziło do rywalizacji i polemik prasowych, które znalazły swój wyraz także na łamach „Naszej Sprawy”.

²⁵ *Moratorium dla robotników czy odszkodowania dla kamieniczników*, NS, nr 15 z 9 IX 1916.

²⁶ *Dziecko robotnicze*, NS, nr 18 z 30 IX 1916.

²⁷ *Zza kulis filantropii*, NS, nr 13 z 26 VIII 1916.

²⁸ *Półśrodki*, NS, nr 23 z 4 XI 1916.

²⁹ *Pracownicy biurów*, NS, nr 13 z 26 VIII 1916.

³⁰ Zob. m.in. NS, nr 4 z 24 VI 1916; nr 13 z 26 VIII 1916; nr 15 z 9 IX 1916.

Dotyczyły one głównie starć z PPS Lewicą³¹. Ich z reguły mało istotne powody wskazują na pewne zacierzwienie walki międzypartyjnej przynoszącej jedynie szkodę (np. likwidację części kuchni robotniczych).

Obok organizacji gospodarczych funkcjonowały wówczas robotnicze organizacje oświatowe. W „Naszej Sprawie” zajmowały one sporo miejsca, zwłaszcza Towarzystwo „Wiedza Robotnicza” będące pod wpływami grupy SDKPiL, wydającej pismo³². „Nasza Sprawa” nader poważnie traktowała swoją rolę w popularyzacji Towarzystwa, informowała o jego działalności i nawoływała robotników do uczestnictwa w zebraniach i odczytach³³.

Podobnie jak na terenie organizacji gospodarczych i tu toczyła się walka międzypartyjna o wpływy. Echa tej walki znajdujemy na łamach „Naszej Sprawy”³⁴, ale tygodnik informował także, a tym samym zachęcał robotników do udziału w pracach Klubu im. T. Rechniewskiego związanego z PPS Lewicą oraz Uniwersytetu Ludowego opanowanego przez PPS Frakcję. Wśród publicystów „Naszej Sprawy” panowała opinia, że rozbijanie jedności robotniczej w organizacjach oświatowych jest szkodliwe i oznacza jedynie rozproszenie sił.

Wiele miejsca na łamach „Naszej Sprawy” zajmuje problematyka związków zawodowych. W artykule programowym zamieszczonym w 1 numerze „Naszej Sprawy” czytamy: „jakkolwiek ruch zawodowy w okresie ogólnego bezrobocia nie może rozwinąć się należycie, to jednak organizacja zawodowa jest niezbędnym składnikiem ogólnej organizacji proletariatu i zdolna jest nawet w obecnej sytuacji rozwinąć akcję zespolenia, uświadomienia, walki i przedstawicielstwa robotniczego”.

Redakcję interesowały głównie powiązania związków zawodowych z poszczególnymi partiami politycznymi. SDKPiL oraz PPS Lewica tworzyły wspólne związki zawodowe, stąd nie odnotowujemy w tym względzie polemiki na łamach prasy. Toczyła się ona natomiast wokół działalności tzw. bezpartyjnych związków zawodowych organizowanych przez PPS Frakcję³⁵.

Redakcja „Naszej Sprawy” była mocno związana z socjaldemokratycznym ruchem zawodowym. Redaktor tygodnika S. Rybacki był członkiem Warszawskiej Rady, a W. Kowalski jej sekretarzem. Członkiem WRZZ był także L. Rudnicki. Dlatego problematyka związkowa zajmowała dużo miejsca zarówno w artykułach problemowych, jak i spr-

³¹ Zob. m.in. NS, nr 16 z 16 IX 1916; „Głos Robotniczy”, nr 4 z 23 IX 1916.

³² B. Radlak, *op. cit.*, s. 271.

³³ Niemal w każdym numerze „Naszej Sprawy” zamieszczone jest wezwanie następującej treści: „Towarzyszu! Robotniku! Istnienie i rozwój »Wiedzy Powszechnej« ma pierwszorzędne znaczenie dla ruchu robotniczego. Dlatego w tym ciężkim okresie każdy świadomy robotnik powinien do »Wiedzy« się zapisać, na zebrania uczęszczać, składać regularnie płacić”.

³⁴ *Bractwo oportunistów*, NS, nr 19 z 7 X 1916.

³⁵ Zob. m.in. NS, nr 1 z 3 VI-1916, nr 7 z 12 VIII 1916; nr 10 z 3 VIII 1916.

wozdaniach oraz informacjach, które były szczególnie bogate i wykraczające poza sprawy warszawskie. „Nasza Sprawa” miała również dział poświęcony ruchowi robotniczemu, w tym także działalności związków zawodowych w innych krajach. Był to jednak dział zawierający wyłącznie informacje lub przedruki z prasy zagranicznej.

„Nasza Sprawa” zamieszczała nie tylko artykuły problemowe dotyczące roli samorządu i udziału w nim robotników, ale sprawozdania ze wszystkich wieców organizowanych przez SDKPiL w okresie wyborów do Rady Miejskiej. Oba odłamy partii, jakkolwiek powołały dwa oddzielne komitety wyborcze, wystawiły do rady wspólną listę kandydatów. Na drugim miejscu tej listy figurowało nazwisko głównego publicysty „Naszej Sprawy”, W. Kowalskiego.

W całokształcie agitacji wyborczej SDKPiL prasa jej, z „Naszą Sprawą” włącznie, odegrała wybitną rolę w uświadomieniu robotnikom ich roli i możliwości oraz uczyła myślenia politycznego. Niestety, główne ostrze krytyki przedwyborczej skierowane zostało nie przeciwko partiom burżuazyjnym, lecz tzw. blokowi socjalistycznemu skupiającemu PPS Lewicę, PPS Frakcję i Bund. Po powstaniu Rady Miejskiej, w skład której wszedł jeden przedstawiciel SDKPiL, „Nasza Sprawa” zamieszczała obszernie informacje o jego wystąpieniach i zgłaszanych wnioskach. Jednocześnie krytycznie oceniała całokształt działalności rady jako kolektywu mało sprawnego i nie reprezentującego większości mieszkańców miasta.

Przedstawione powyżej problemy, mające swe odbicie na łamach „Naszej Sprawy”, traktują głównie o sprawach ekonomicznych. Ich wagę z punktu widzenia wydawców i redaktorów podkreśla fakt, że wyodrębnione zostały w oddzielnych działach pisma. Należy jednakże zwrócić uwagę na problem stosunku pisma do drugiego odłamu SDKPiL oraz do innych partii działających ówczesnie. Problem ten częściowo został już poruszony przy omawianiu treści poszczególnych działów pisma. Występuje on przede wszystkim w podejmowaniu przez redakcję „Naszej Sprawy” polemik z partiami robotniczymi i ich pismami. Świadczą one przede wszystkim, że różnice poglądów między partiami robotniczymi w odniesieniu do walki ekonomicznej robotników były minimalne. Zgoła inaczej przedstawiała się sprawa w sferze dążeń politycznych. Różnice te były duże. Ale polemika na tematy polityczne w „Naszej Sprawie” była bardzo uboga. Zasadniczą sprawą, która dzieliła partie robotnicze, był stosunek do niepodległości.

Trudno jest natomiast określić stosunek „Naszej Sprawy” do poszczególnych partii burżuazyjnych, gdyż zazwyczaj przedstawiony jest on w sposób ogólny, jako stosunek do całej klasy. Trzeba zresztą przyznać, że zamieszczone artykuły polemiczne z prasą burżuazyjną (głównie z „Pracownikiem Polskim” — gazetą grupy chadecji) niemal wszystkie dotyczą spraw bieżących, a nie podstaw programowych.

Główny nurt polemiczny „Naszej Sprawy” skierowany jest przeciwko PPS Lewicy i jej organowi prasowemu „Głosowi Robotniczemu”³⁶. Na czoło wysuwają się tu artykuły w sprawie rozbitcia ruchu robotniczego i ewentualnego jego zjednoczenia. Początkiem dyskusji na ten temat stał się artykuł *W sprawie zjednoczenia* zamieszczony w „Głosie Robotniczym”³⁷. W prasie robotniczej tego okresu był to pierwszy artykuł wysuwający ten postulat w oparciu o konkretne przesłanki. Główną myślą przewodnią wspomnianego artykułu jest chęć udowodnienia, że różnice pomiędzy PPS Lewicą a SDKPiL są znikome. Stwierdzając, że poza ewentualnym zjednoczeniem stoi tylko PPS Frakcja, „Głos Robotniczy” pisał: „Jeśli przyjrzeć się PPS Lewicy i obu odłomom SDKPiL, łatwo przekonać się, że różnią się tylko w odcieniach poglądów”³⁸. Tygodnik PPS Lewicy sugerował, że możliwa jest również współpraca z Bundem, mimo że dzieli tę partię od pozostałych inne pojmowanie spraw narodowościowych; jednak w przeszłości nie przeszkadzało ono należeć SDKPiL i Bundowi do Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji, działającej na terytorium całego państwa rosyjskiego. Artykuł nawiązuje do istnienia Międzypartyjnej Rady Robotniczej na początku wojny i konkluduje, że działalność wszystkich partii socjalistycznych w praktyce jest identyczna. W zakończeniu artykułu stwierdza się, że odpowiedzialność za niedojście do wspólnych akcji obu partii spada na SDKPiL, zwłaszcza „rozłamowców”, którzy trwają wiernie „przy idei kawałkowania ruchu”.

Artykuł ten, utrzymany w duchu ostrej krytyki SDKPiL oraz omawiający przyczyny rozłamu w tej partii, spotkał się z polemiką na łamach „Naszej Sprawy”³⁹. Opublikowała ona artykuł W. Kowalskiego pt. *Lewica*⁴⁰, który dostrzegał w artykule „Głosu Robotniczego” sprawy mało istotne, a nie zajmował stanowiska w sprawie generalnej, tj. jedności akcji na dziś. Stwierdzał tylko, że różnice między PPS Lewicą a SDKPiL są duże i że wie o nich każdy robotnik.

Dyskusję kontynuował „Głos Robotniczy”. Artykuł pt. *Legendy* jest w dużym stopniu odpowiedzią na zarzuty wysunięte pod adresem PPS Lewicy w artykułach „Naszej Sprawy”. Redakcja „Głosu Robotniczego”

³⁶ Pierwszy numer „Głosu Robotniczego” ukazał się 2 IX 1916 r., a więc na dwa miesiące przed zamknięciem „Naszej Sprawy”.

³⁷ *W sprawie zjednoczenia*, „Głos Robotniczy”, nr 3 z 16 IX 1916.

³⁸ *Op. cit.*

³⁹ Artykuł ten nie spotkał się z odpowiedzią ze strony „Naszej Trybuny”, która w tym czasie prowadziła często polemikę z artykułami „Głosu Robotniczego”. Ze względu na poruszone w tym artykule sprawy dotyczące istotnych problemów aktualnych w całej SDKPiL milczenie na ten temat wydaje się dziwne. Wzięć trzeba pod uwagę, że jeden z czołowych publicystów „Naszej Trybuny” W. Stein-Kamieński nie puszczał płazem nawet mniej „oportunistycznych” wypowiedzi „Głosu Robotniczego”.

⁴⁰ NS, nr 19 z 7 X 1916.

uważała, że zarzut rozbijania jedności ruchu socjalistycznego przez zajęcie innego niż SDKPiL stanowiska w sprawach bieżących jest fałszywy, są to bowiem sprawy natury drugorzędnej, natomiast stosunek do zagadnień zasadniczych, tj. do wojny i Międzynarodówki, jest taki sam.

Autor „Głosu Robotniczego” starał się dowieść, że oba odłamy SDKPiL hołdują zasadzie, iż tylko socjaldemokracja jest ruchem czysto marksistowskim i wyłącznie ona reprezentuje prawdziwe interesy robotników. Legendzie tej hołduje SDKPiL już od dawna. Z tej właśnie legendy wziął się niechętny stosunek SDKPiL do prób zjednoczenia ruchu socjalistycznego podejmowanych w początkach wojny. Kierownictwo SDKPiL zgodziłoby się na zjednoczenie pod warunkiem jednak, że „wszystkie inne organizacje rozwiążą się, przyjmą program i taktykę SDKPiL i wstąpią w jej szeregi”⁴¹. Autor przytacza szereg „lewackich” posunięć SDKPiL i kończy stwierdzeniem, że obecna nagonka SDKPiL na PPS Lewicę jest „ratowaniem pozorów i odpowiedzią na wydarcie im w samej Warszawie politycznej inicjatywy”⁴².

Rzecz jasna, że i ten artykuł wywołał odpowiedź „Naszej Sprawy”⁴³. Autor polemicznego artykułu (B. Wrzosowski?) starał się dowieść, że różnice istniejące pomiędzy SDKPiL a PPS Lewicą są „najbardziej podstawowe, zasadnicze, doniosłe, że kryje się za nimi — zdrada socjalizmu i sprawy robotniczej”⁴⁴. Dla uzasadnienia swego stanowiska autor powoływał się na oceny Róży Luksemburg z 1908 r. oraz Adolfa Warskiego z 1906 r. Sprawy polityki bieżącej zostały w tym artykule pominięte. W tym samym numerze „Nasza Sprawa” zamieściła jeszcze jeden artykuł polemiczny W. Kowalskiego, w którym autor starał się dowieść, że PPS Lewica zbliża się do PPS Frakcji⁴⁵.

Z polemiki w „Naszej Sprawie” i „Naszej Trybunie” oraz w „Głosie Robotniczym” wnioskować można, że stroną dążącą do zjednoczenia była PPS Lewica. SDKPiL utrzymywała jednak, że różnice między partiami są bardzo istotne (jako główny zarzut w stosunku do PPS Lewicy wysuwano sojusz wyborczy tej partii z Bundem, niejasne stanowisko w sprawie niepodległości, oportunizm w codziennej praktyce).

Wydaje się, że w polemice tej z obu stron było wiele niesłusznych argumentów. Niezgodne z rzeczywistością były twierdzenia PPS Lewicy, że różnice te są znikome, w tych warunkach nieuniknione; nie miała też racji SDKPiL wyolbrzymiając te różnice, nie chcąc nawet dyskutować o możliwości zjednoczenia. Nie było chyba też obustronnie szczerych chęci, aby zbliżyć obie partie robotnicze. Zaciętrzewienie było duże,

⁴¹ *Legendy*, „Głos Robotniczy”, nr 7 z 14 X 1916.

⁴² *Op. cit.*

⁴³ *Legendy starzejącej się Lewicy*, NS, nr 22 z 28 X 1916.

⁴⁴ *Op. cit.*

⁴⁵ *Obrona*, NS, nr 22, z 28 X 1916.

w dyskusji nie przebierano w słowach, co widać wyraźnie w artykułach zamieszczonych w „Naszej Sprawie”.

Podkreślić jeszcze należy, że „Nasza Sprawa” poświęciła obszerny artykuł recenzyjny pierwszemu numerowi „Głosu Robotniczego”, w którym ostro skrytykowała niemal wszystkie artykuły i zawarte tam postulaty⁴⁶. Podobnej w treści recenzji nie zamieściła nawet „Jedność Robotnicza”.

Jeśli chodzi o polemikę z Bundem to toczyła się ona głównie wokół zagadnień narodowościowych, które najbardziej różniły obie partie. „Nasza Sprawa” krytykowała zasadę tworzenia oddzielnych organizacji wśród proletariatu żydowskiego oraz nacjonalistyczną politykę Bundu⁴⁷. Stosunkowo ożywioną polemikę wywołało hasło Bundu i pozostałych nacjonalistycznych partii żydowskich, domagające się szkół z żydowskim (jidisz) językiem nauczania. Socjaldemokracja stała bowiem na stanowisku, iż nie należy tworzyć odrębnych szkół dla dzieci żydowskich. W jednym z artykułów „Nasza Sprawa” postulowała jedynie uwzględnienie języka żydowskiego w początkowych klasach⁴⁸.

„Jedność Robotnicza” organ PPS Frakcji, niemal w każdym numerze zamieszczała obszerny artykuł, w którym krytykowała „nihilizm narodowy” SDKPiL, brak jakiegokolwiek programu w tej dziedzinie, a nawet zarzucała socjaldemokracji chęć podporządkowania Polski państwu rosyjskiemu⁴⁹. „Nasza Sprawa” zazwyczaj nie odpowiadała na te zarzuty. Polemikę na temat programu niepodległościowego i obrony SDKPiL podejmowali częściej publicyści „Naszej Trybuny”, zwłaszcza na przełomie lat 1916—1917. Krytyka PPS Frakcji prowadzona przez publicystów „Naszej Sprawy” dotyczyła natomiast spraw życia codziennego, stosunku do związków zawodowych, instytucji burżuazyjnych i walki klasowej. Autorem wszystkich tych artykułów był L. Rudnicki, a główną ich myśl przewodnią stanowiła teza, że PPS Frakcja odeszła od obrony klasowych interesów robotników, że walkę z kapitalistami zatraciła w nacjonalistycznym hasle niepodległości, że programem jej stała się ugoda klasowa⁵⁰.

Jeden z artykułów „Naszej Sprawy” polemizował z hasłem PPS Frakcji o zanikaniu walki klasowej, która według „Jedności Robotniczej” toczy się tylko w fabrykach, jest więc w aktualnej sytuacji niemożliwa. Polemistą „Naszej Sprawy” twierdził, że takie hasło służy jedynie burżuazji⁵¹.

⁴⁶ Na marginesie pierwszego numeru „Głosu Robotniczego”, NS, nr 17 z 23 IX 1916.

⁴⁷ Zob. NS, nr 10 z 5 VIII 1916; nr 8 z 22 VII 1916.

⁴⁸ Socjalspatrioci żydowscy i szkoła, NS, nr 22 z 28 X 1916.

⁴⁹ J. Feliksiak, „Jedność Robotnicza”, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. 2, s. 223—226.

⁵⁰ W objęciach ugody klasowej, NS, nr 15 z 9 IX 1916.

⁵¹ Komu służy PPS, NS, nr 15 z 9 IX 1916.

W artykule zatytułowanym *Socjalnacionaliści w świetle własnej prasy* (nr 18 z 30 IX 1916) publicysta „Naszej Sprawy” polemizował z hasłem wysuniętym w artykule W. Jodki („Jedność Robotnicza”, nr 11 z 10 IX 1916) sugerując, że przyczyną wojny nie jest kapitalizm, lecz niektóre jego cechy w poszczególnych krajach. Twierdzenie W. Jodki, że USA, chociaż są krajem kapitalistycznym, nie chcą wojny, publicysta „Naszej Sprawy” uważał za śmieszne. „Jedność Robotnicza” nie przeszła do porządku dziennego nad tym artykułem⁵². Autora artykułu (L. Rudnickiego) nazwano „grafomanem nie znającym się na rzeczy”. „Nasza Sprawa” znów odpowiedziała notatką stwierdzającą, że publicyści PPS Frakcji nie zrozumieli, bo nie chcieli zrozumieć, właściwych myśli artykułu polemicznego⁵³. Obie notatki nie pozbawione są epitetów.

Na uwagę zasługuje jeszcze krótkie przedstawienie stanowiska „Naszej Sprawy” wobec drugiego odłamu SDKPiL. Ogólnie należy stwierdzić, że pismo nie przypominało typowego organu rozłamowego. Nie ma w nim żadnych oskarżeń i podejrzeń, nie ma nawet spokojnej polemiki. „Nasza Sprawa”, poza artykułem A. Warskiego, w którym wystąpił on ostro przeciwko „rozłamowcom” w momencie tworzenia bloku wyborczego do Rady Miejskiej⁵⁴, a na który druga grupa socjaldemokratów w ogóle nie zareagowała, o rozłamie pisała tylko wówczas, kiedy było to z przyczyn formalnych konieczne. Gdyby wyłączyć wyżej wspomniane informacje, to czytając „Naszą Sprawę” trudno byłoby się domyśleć, że jest to pismo jednego z dwu odłamów do niedawna ostro się zwalczających. Postawa redakcji „Naszej Sprawy” wynikała, rzecz jasna, z sytuacji, jaka wówczas wytworzyła się w SDKPiL. Jest to bowiem okres bliskiej współpracy obu odłamów, a właściwie jednolitego działania. Oba odłamy w praktycznej działalności nie różniły się niemal wcale.

Samo powstanie „Naszej Sprawy” sugerować mogło, że rozłam w SDKPiL pogłębił się. W danym wypadku stało się inaczej. Powstanie pisma grupy „zarządu”, obok istniejącego już pisma „rozłamu”, poprzez publikowanie swoich poglądów zbliżyło obie frakcje. Okazało się bowiem, że różnice między grupami socjaldemokratycznymi są minimalne. Działalność praktyczna umacniała to przekonanie. „Nasza Sprawa” odegrała zatem pozytywną rolę w likwidacji rozłamu w SDKPiL i przyczyniła się do zjednoczenia partii. Rzecz jasna, że zasadniczą rolę odegrali tu redaktorzy „Naszej Sprawy”, a zwłaszcza W. Kowalski i grupa skupiona wokół niego, głównie byli członkowie PPS Lewicy, którzy od samego początku konsekwentnie zmięrzali do położenia kresu rozbiciu. Byli oni do tego bardziej zdolni dzięki temu, że wchodząc świeżo do partii nie mieli obciążeń kilkuletniej walki frakcyjnej.

W oświadczeniach poświęconych zjednoczeniu zamieszczonych w

⁵² *Uwagi*, „Jedność Robotnicza”, nr 16 z 15 X 1916.

⁵³ *Kłamliwa teza*, NS, nr 21 z 21 X 1916.

⁵⁴ *Rozbicie bloku socjalistycznego*, NS, nr 3 z 17 VI 1916.

pismach obu odłamów podkreśla się zgodnie, że rozbitcie w partii powstało na skutek trudnych warunków, w jakich działała. Nie obciążano odpowiedzialnością za rozłam żadnej grupy, podkreślano zaś, że obie niosły wysoko sztandar socjalizmu i nie sprzeniewierzyły się międzynarodowej solidarności klasy robotniczej i nakazom rewolucyjnej taktyki⁵⁵. W zjednoczeniu obu odłamów SDKPiL wybitną rolę odegrała grupa działaczy skupiona wokół „Naszej Sprawy”. W publicystyce tamtych lat pisało się nawet o zjednoczeniu „Naszej Sprawy” z „Naszą Trybuną”, łącząc redakcje pism z głównymi ośrodkami kierowniczymi obu grup socjaldemokratycznych. Z chwilą zjednoczenia SDKPiL „Nasza Sprawa” jako organ jednego z odłamów przestała wychodzić. Organem zjednoczonej partii stała się „Nasza Trybuna”. W skład jej redakcji weszli L. Rudnicki i W. Kowalski.

Grupa działaczy SDKPiL robiła starania, aby utrzymać w dalszym ciągu „Naszą Sprawę”, która przez półroczny swój byt zyskała sobie wielu czytelników, i wydawać ją jako organ Warszawskiej Rady Związków Zawodowych. Starania te prowadził głównie W. Kowalski jako sekretarz Rady. „Nasza Trybuna” wydrukowała nawet notatkę zapowiadającą, że niebawem ukaże się „Nasza Sprawa” jako pismo związków zawodowych. Niestety, nigdy to nie nastąpiło. Przeszkodą było prawdopodobnie zaostrenie się kursu władz niemieckich wobec SDKPiL, oraz masowe areszty działaczy socjaldemokratycznych, jakie nastąpiły w końcu listopada 1916 r. Aresztowani zostali wówczas najaktywniejsi członkowie SDKPiL. Niebawem (w kwietniu 1917 r.) przestała wychodzić też „Nasza Trybuna”. Skończyły się możliwości wydawania legalnej prasy socjaldemokratycznej pod okupacją niemiecką. Od lata 1917 r. partia rozpoczęła organizować wydawnictwa nielegalne.

⁵⁵ Zob. G. [Wł. Kowalski], *Zjednoczenie*, NS, nr 23 z 4 XI 1916 oraz *Zjednoczenie Socjaldemokratyczne*, „Nasza Trybuna”, nr 43 z 11 XI 1916.